

Zniesławić w Sieci

21 lipca 2019

Od dawna panuje powszechnie przekonanie, że sieć internetowa jest miejscem anonimowym, wyjętym spod metod wykrywczych organów ścigania z powodu braku odpowiednich technik operacyjnych służących temu celowi. Ogólnie twierdzi się, że w Internecie „można wszystko”, a jakakolwiek działalność w sieci pozostaje poza zainteresowaniem prawa karnego. Stąd też przestępczość w Internecie kwitnie.

Do tej poważnej gatunkowo zaliczyć można handel ludźmi, ataki na wolność seksualną małoletnich, oszustwa dokonywane na aukcjach internetowych itd. To tylko egzemplifikacyjne wyliczenie. Plagą Internetu jest jednak inna działalność przestępcza, na pozór jedynie bardziej od wyżej wymienionych czynów banalna. Banalna właśnie dlatego, że powszechna i na drodze codziennej lektury uznana za normalną.

Piszę o zniesławianiu i znieważaniu innej osoby w tekstach zamieszczanych w Internecie (szeroko pojętym).

Na wstępie koniecznego wyjaśnienia wymaga fakt, że Internet jest środkiem masowej komunikacji w rozumieniu prawa karnego. W orzecznictwie sądowym podkreśla się, że Internet nie tylko jest takim środkiem, ale jest nadto szczególnym środkiem komunikacji masowej, a to ze względu na swój ogólnoswiatowy zasięg oraz łatwość dostępu.

Słusznie zatem zwrócono uwagę, że wpisy na portalu internetowym są wpisami dokonanymi za pomocą środka masowego komunikowania (wyrok SN z dnia 29 czerwca 2010 r. – I KZP 7/10). Wracając do metod wykrywczych organów ścigania, należy zauważyć, że dysponują one w dobie dzisiejszej odpowiednim instrumentarium, które w prosty sposób pozwala zidentyfikować autora inkryminowanego tekstu i pociągnąć go do odpowiedzialności karnej.

Nawiasem mówiąc, uważa się, że czynność odnalezienia w sieci sprawcy (tzw. przeszukanie Internetu) jest jedną z bardziej banalnych czynności operacyjno-dochodzeniowych.

O środkach masowej komunikacji piszę nie bez powodu. Otóż art. 212 §2 k.k. i art. 216 §2 k.k. mówią o zniesławieniu i znieważeniu właśnie za pomocą środków masowej komunikacji. Za przestępstwa te grozi kara do roku pozbawienia wolności. Praktyka wskazuje, że wyroki takie wcale nierzadko zapadają.

Chcąc przejść do dalszych rozważań dotyczących już szczegółowo zniesławienia, należy pochylić się nad – skrótowym przynajmniej – wyjaśnieniem zwrotu: „zniesławić” na gruncie prawnokarnym, nie zaś potocznym.

Czynność sprawcza zniesławienia (pomówienia) sprowadza się do pomawiania o takie postępowanie lub takie właściwości, które mogą poniżyć jednostkę (czy nawet grupę osób) w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego do danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Zniesławienie, na co wskazuje sama nazwa tego występku, godzi w sławę innego podmiotu, postrzeganą jako dobre imię i domniemanie wszelkich cech pozytywnych. W zakresie pomawiania mieści się oskarżanie, zarzucanie, przypisywanie, posądzanie, podejrzewanie o postępowanie lub właściwości negatywnie rzutujące na ocenę podmiotu, mające charakter poniżający czy podrywający zaufanie w opinii publicznej.

Niezmiernie ważny jest fakt, że przestępstwo zniesławienia ma charakter formalny. Oznacza to, że do uznania go za dokonane nie jest konieczne wystąpienie skutku w postaci poniżenia w opinii publicznej pomawianego podmiotu lub utraty przez niego zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu czy działalności. Istotne jest jedynie, że wyrażane sformułowania mogą (nie muszą) poniżyć jednostkę w społeczeństwie.

Pomawiany podmiot nie musi być wskazany imiennie, jeżeli biorąc pod uwagę inne okoliczności, można go zidentyfikować

(wyrok SN z dnia 23 października 1936 r. – 2K 852/36).

Nie można tracić z pola widzenia, że pomawianie o jakieś postępowanie nie musi wskazywać na konkretne fakty, wystarczy twierdzenie, że dana osoba postępuje nieuczciwie, że urzędnik jest stronnicy, sędzia niesprawiedliwy, dziennikarz nierzetelny (L. Peiper, Komentarz do Kodeksu Karnego, s. 530).

Zniesławieniem dotyczącym właściwości jednostki są przykładowo określenia: tępy, arogancki, chamski, leń, źle traktujący rodzinę, prowadzący niemoralny tryb życia, pijak, zboczeniec seksualny, osoba niedotrzymująca słowa (L. Gardocki, Prawo karne, s. 274). W orzecznictwie zwrócono uwagę, że przypisanie komuś czynu, nawet obojętnego z punktu widzenia prawa i etyki, lecz popełnionego z nieszlachetnych pobudek, jest zniesławieniem, gdyż działanie i jego pobudki stanowią integralną całość każdego czynu (wyrok SN z dnia 4 czerwca 1937 r. – II K 497/37).

Wyroki uznające dane zachowanie za zniesławienie można by mnożyć niemalże w nieskończoność. Poprzestanę na kilku i to z okresu pierwszej połowy XX w. (aktualne oczywiście na gruncie orzecznictwa dzisiejszego).

I tak Sąd Najwyższy uznał za zniesławienie nazwanie kobiety prostytutką lub insynuowanie komuś niemoralnego prowadzenia się (orzeczenie SN z dnia 10 września 1923 r.), zarzucanie używania nierzetelnych miar (orzeczenie SN z dnia 6 listopada 1928 r.), nazwanie kogoś donosicielem (wyrok SN z dnia 14 listopada 1932 r.), odmówienie kwalifikacji zawodowej w formie „to żaden adwokat, ani prawnik” (orzeczenie SN z dnia 21 kwietnia 1933 r.), wskazywanie, że ktoś był karany, mimo zatarcia skazania (wyrok SN z 14 stycznia 1937 r.), insynuowanie, że ktoś jako urzędnik szykanuje petenta (wyrok SN z dnia 5 kwietnia 1937 r.).

Z całą pewnością stanowi karalne zniesławienia pomówienie dziennikarza, redaktora, administratora portalu o chamstwo,

stronniczość, układność, kolaborację z systemem bolszewickim, gdyż z całą pewnością takie supozycje mogą (nie muszą) narazić go na brak zaufania koniecznego dla danego rodzaju działalności.

Zgodnie z ukształtowanym w doktrynie poglądem, powołanie się na argument relata refero (tj. że cytuje się jedynie cudzą wypowiedź) nie zwalnia od odpowiedzialności (Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 marca 1935 roku (1K 40/35), w: P. Hofmański, J. Satko, Przesławstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej. Przegląd problematyki. Orzecznictwo (SN 1918-2000). Piśmiennictwo, Kraków 2002, s. 84).

Przesławstwo zniesławienia można zatem popełnić zarówno przez osobiste podniesienie zarzutu, jak i rozgłaszanie zarzutu podniesionego już przez inną osobę (zacytowanie wypowiedzi innej osoby).

W procesie karnym o zniesławienie następuje odwrócenie tzw. ciężaru dowodu.

W normalnej sytuacji to oskarżyciel (prokurator, oskarżyciel prywatny) musiałby udowodnić oskarżonemu winę. W sytuacji procesowej dotyczącej zniesławienia jednak to na oskarżonym (sprawcy) spoczywa dowód prawdy (*exceptio veritatis convictii*), czyli udowodnienia, iż jego twierdzenia były prawdziwe. Tylko w ten sposób może obalić oskarżenie i uniknąć odpowiedzialności karnej za zniesławienie.

W sprawach o zniesławienie odwrócenie zasad regulujących rozkładanie ciężaru dowodu wynika przede wszystkim z faktu, iż następuje tam *sui generis* zamiana ról procesowych. Oskarżyciel prywatny jest w istocie obwiniony o określone negatywne postępowanie lub właściwości i z tych względów nie ponosi on ujemnych konsekwencji nieudowodnienia obiektywnej i subiektywnej nieprawdziwości zarzutu. Wystarczy, jak oskarżyciel prywatny, tak jak oskarżony w innym procesie, zaprzeczy twierdzeniu oskarżonego. Sąd przyjmie wówczas za

prawdziwy pogląd oskarżyciela prywatnego o fałszywości zarzutu, chyba że zostanie w świetle zebranego materiału dowodowego niezbitnie wykazane, iż pogląd oskarżyciela prywatnego nie jest zasadny, bo zarzut był jednak prawdziwy, bądź oskarżony miał uzasadnione prawo tak sądzić. Obowiązuje więc domniemanie nieprawdziwości zarzutu tak jak domniemanie niewinności oskarżonego we wszystkich innych sprawach.

Wszystko to, co napisałem powyżej, każe wnioskować, że zarzuty pod adresem drugiej osoby (obojętnie czy prawdziwe, czy nie) należy zawsze formułować z daleko idącą ostrożnością, używając w tym celu raczej zwrotów: „w mojej ocenie”, „według mnie”, „moim zdaniem”. Przekształca to bowiem zdanie twierdzące podlegające weryfikacji w kategoriach prawda-fałsz w zdanie ocenne, niepoddające się takiej weryfikacji.

Pamiętajmy także, że przestępstwo zniesławienia jest przestępstwem formalnym, a zatem dla jego dokonania nie jest absolutnie konieczne wystąpienie skutku w postaci publicznego poniżenia danej osoby, a jedynie taka możliwość. I wreszcie niebagatelna sankcja karna za zniesławienie kwalifikowane, czyli dokonane za pomocą środków społecznej komunikacji. Jest to sankcja w wymiarze do roku pozbawienia wolności.

Na zasadzie art. 215 k.k. na wniosek pokrzywdzonego sąd orzeka podanie wyroku skazującego za zniesławienie do publicznej wiadomości. Sąd musi podać (a nie tylko może) wyrok do wiadomości publicznej zawsze wówczas, gdy pokrzywdzony o to wnioskuje. Ten instrument prawa karnego materialnego winien być bardzo skutecznym remedium na przestępcze zniesławienia. Nie jest wszakże miło czytać w gazecie czy w innym środku społecznej komunikacji sentencję wyroku skazującego we własnej sprawie, w której występowało się w charakterze oskarżonego. Oczywiście przy okazji tego typu publikacji wyroku nie ma mowy o żadnej anonimizacji danych sprawcy.

Jako przykry jawi się fakt, że w celu zapobiegania przestępstwom zniesławienia czy zniewagi trzeba zaprzęgać

instrumentarium prawnokarne, gdy tymczasem motywem zaniechania takich działań winna być najzwyklejsza przyzwoitość i odrobina kultury.

Autorstwo: Przemysław Lis

Źródło: StudioOpinii.pl

0 autorze

Przemysław Leszek Lis – urodził się w Rzeszowie w 1980 roku. Studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, specjalizując się w dziedzinie prawa karnego materialnego i procesowego. Odbył także studia z zakresu psychiatrii sądowej i seksuologii sądowej na Faculté de Droit at Université Jean Moulin Lyon 3 w Lyonie (Francja). Od roku 2014 jest członkiem honorowym Association Internationale De Droit Pénal – Paris (Międzynarodowe Towarzystwo Prawa Karnego w Paryżu). Obecnie jest studentem studiów doktoranckich III stopnia (prawo karne) na WSPiA Rzeszowska Szkoła Wyższa w Rzeszowie.